Nr 166. Dnia 30 Lipca. Czwartek. Dnia 18 (30) Lipca 1874 r.

Prenumerata „Kur. Warsz". wynosi: **w Warszawie** rocznie **rs. 4 k. 80**, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, misięcznie k. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. **8**, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycje rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś ŚŚ. Julity Abdona i Senneny MM.
Piątek: Ś. Ignacego Lojoli W.
Sobota: Ś. Piotra w Okowach.
Niedziela *N. M. P. Anielskiej.*

Wschód słońca o godzinie 4 m. 18.
Zachód „ „ 7 „ 53.

Długość dnia godzin 16 minut 35.
Ubyło „ „ 1 „ 8.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. I. ZABŁOCKIEJ.

Poniedz. Znalezienie Ś. Szczepana.
Wtorek: Ś. Dominika Wyznawcy.
Środa: *N. M. P. Śnieżnej.*
Czwartek: *Przemienienie Pańskie.*

— *W Rozkazach Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonaw. za NNr 190 i 192 wydanymi, zamieszczono:*
— Bez względu na niejednokrotnie wydawane rozporządzenia w rozkazach do Policji i ogłoszenia w gazetach, znowu ciągle dostrzegać się daje, że nietylko dorożkarze ale nadto, co więcej nastręcza niebezpieczeństw, furmani z rozmaitego rodzaju ciężarami, pozwalają sobie szybko jeździć, w skutek czego, obok zbytecznego męczenia koni przeciążonych nieraz ładunkiem, stać się mogą przyczyną nieszczęśliwych wypadków tak z przechodzącymi i pasażerami jako i z końmi szczególniej na asfaltowym i żelaznym bruku. Z tego powodu ponawiając jeszcze raz dla najściślejszego wykonania wydane przezemnie w tym przedmiocie rozkazy z r. 1872 za NNr. 120 i 121 oraz z roku zeszłego za Nr. 324, polecam uczątskowym Komisarzom jak najsurowiej zalecić niższym stopniom naznaczonym na zewnętrzną służbę ściśle przestrzegać, ażeby nikt nieważył się szybko i nieostrożnie jeździć po mieście, co się zaś tyczy furmanów, to oznajmić tak im za deklaracjami jako i w ogóle wszystkim utrzymującym dla rozmaitej potrzeby wozy, jakoto: do rozwożenia chleba, bułek, mebli i innych ciężarów, ażeby w razie naładowania wozów, takowe postępowały wolnym krokiem, a powożących (z wyjątkiem tych wozów, na których osadzone są z przodu kozły), ażeby w żadnym razie nie wsiadali na wozy, lecz postępowali przy takowych piechotą, za wykonaniem czego mieć ciągle dozór i naruszających niniejsze rozporządzenie, przedstawiać: właścicieli dorożok i wozów do kary pieniężnej, a powożących do kary aresztu; o prywatnych zaś ekwipażach dowiadywać się na miejscu jak się nazywa właściciel onych i donosić mnie oddzielnemi rapportami, dla stosownego rozporządzenia.

— Dostrzegam, że w ostatnich czasach raporta, o skonfiskowanych przez Policję wspólnie z służbą targową i lekarzami miasta, dostarczonych na sprzedaż w złym gatunku artykułów żywności i dziczyzny zabitej w porze zabronionej, składane bywają przez jednego tylko Komissarza uczątsku Wolskiego, a mianowicie: o nadużyciach przekupniów na rynku za Żelazną Bramą, wówczas kiedy z innych rynków dowodów działalności pod tym względem policyjnej i lekarskiej służby nie mam. Z tego powodu, polecam Inspektorowi Urzędu Lekarskiego i Komissarzom właściwych uczątsków, zwrócić na to szczególną uwagę i przedsięwziąść środki, któreby mogły przekonać o więcej energicznej działalności wspomnionej służby, w pozostałych miejscach, gdzie również praktykuje się niemniejszy ruch handlowy. (G. Polic.)

Wiadomości miejscowe.

= Siła to piękna rzecz — mówią niektórzy.

Piękna i pożyteczna zwłaszcza dla tych co ją posiadają — ona bowiem do pewnego punktu rządzi sprawami tego świata — zaprzeczyć temu nie można.

Ale jeżeli siła zbiorowa wzrasta w znaczenie to za to siła pojedyńczych jednostek coraz bardziej znaczenie to utraca.

Dawniej Herakles oczyszczał całą Grecję z potworów, a Samson w puch mordował Filistyńczyków.

W walkach średniowiecznych kilku bardzo silnych chłopów dobrze w zbroje zakutych wpływało na los bitew, ba, nawet całych wojen.

Bywali Cezarowie Rzymscy jak Maksymin, którzy dla wyjątkowej siły wynoszeni zostawali na tron.

Dzisiaj siła przeszła, w organizację, w porządek, w machiny i w to co je reguluje, to jest w myśl ludzką, tęgie zaś muszkuły na ostatni plan zeszły i przychodzi im tylko z machinami (często nieszczęśliwie) konkurować.

Albo też służyć za podziw tłumom płacącym za to, i wyczekującym czy siłacz nie nadweręży sobie czegoś. *Vis et vir* jak mówi Wiktor Hugo.

Otóż wczoraj byliśmy właśnie obecni scenie tego rodzaju.

Przyjechał z Ameryki p. Holtum, siłacz jakich mało, i w teatrzyku w Tivoli dawał przedstawienie walki z kulami i działem, zupełnie tak jakby chciał w czyn wprowadzić dopiero co przytoczony rozdział z ostatniej Wiktora Hugo powieści.

P. Holtum jest atletą pierwszej klassy. W sile i wyrobieniu przeszedł on nawet dwóch Rappów, ojca i syna, chociaż zdawało się, że w dźwiganiu i rzucaniu kul wypowiedzieli już oni ostateczne słowo.

P. Holtum igraszkę sobie robi z kul pięćdziesięcio i sześćdziesięcio-funtowych, a podrzucając niemi wysoko jak piłką, nadstawia plecy, ramiona lub piersi pod upadającą kulę, która innego człowieka w zwykłych warunkach zgruchotać by powinna.

Ekwilibrysta także z niego jakich mało.

Pomiędzy innemi bierze w zęby drąg, na którego trzech końcach ogromne kule ustawione są w równowadze, a trzymając w ten sposób drąg ów bawi się jeszcze innemi kulami — podrzucając je i łapiąc.

Słyszeliśmy wprawdzie jednego z widzów robiącego następującą uwagę.

— Co tam, że on ze dwieście funtów trzyma w rękach, to nie wiele jeszcze.

— A cóż chcesz żeby uczynił?

— Niech zgryzie pieczeń, jakąmi dziś podano w jednej z restauracji przy Wierzbowej ulicy a powiem, że zuch.

Pomimo tego p. Holtum chociaż nie wiadomo nam czy dopełnił żądanej próby z pieczenią, jest zuchem nie lada.

Dowiódł tego wczoraj łapiąc w lot kulę z działa wystrzeloną, chociaż ta sama kula z tegoż samego działa przed chwilą wystrzelona, wywróciła i strzaskała deski umyślnie ad hoc wystawione na scenie.

Jak to on tam robi, nie wdawać nam się w to, zawsze jednak z jaką bądź siłą wyrzucona jest kula, nie radzilibyśmy żadnemu z czytelników znajdować się na jej drodze, a tem mniej łapać ją w biegu.

Gdyż chociażby to był rzut sprężynowy, i to nawet wystarczy na połamanie kości.

Nie potrzebujemy dodawać, że sztukom pana Holtum, przygrywał i przyśpiewywał zwykły komplet w Tiwoli.

Było to jak w starożytności. Na dźwięk śpiewu nowoczesnych Orfeuszów zamiast kamieni kule same ustawiały się do porządku.

Bo dawniej był świat kamienny, dzisiaj... kulisty.

= Jak my się bawić będziemy w jesieni! Powrócą wyrestaurowane filary dramatu i opery, przyfrunie prima balerina, zjadą się młodzi grajkowie z Instytutu Muzycznego, wreszcie zaszczyci nas przydłuższą wizytą p. Carre, znany właściciel ludzi i koni do kazujących sztuk arcyrzadkich, który stara się obecnie u władz o pozwolenie wybudowania cyrku przy ulicy Włodzimierskiej. Zdaje się że i publiczności nie zabraknie, zważywszy iż wystawa rolnicza silnego dostarczy kontyngensu.

= W Alhambrze grano wczoraj pięcioaktową sztukę p. t. „Ślepy i garbaty" dzieło pp. Anicet Bourgeois i Dennery.

Jest to dramat starej szkoły przesiąknięty okropnościami od brzega do brzega. Los zawzięcie prześladuje bohaterów, pozwalając im odetchnąć swobodniej dopiero na kilka sekund przed zapadnięciem zasłon.

Młody i ubogi sierota Albert Morel pracuje w kantorze niejakiego Duperrier. Ten Duperrier jest ojcem Morela w obec Boga. Sumiennością i pracą zjednywa sobie Morel serce starego bankiera, który postanawia przyjąć go za wspólnika. Na nieszczęście w chwili stanowczej okazuje się brak 40,000 franków w kassie. Pozory walczą przeciwko Morelowi. Duperrier nie chce ścigać sądownie własnego syna, ale wypędza go z domu na zawsze.

Nieszczęśliwy bohater truje się ale niedość dokładnie. Uratowany przez garbatego doktora Darsy, zostaje malarzem, pozyskuje miłość pięknej Ludwiki Broussot i ma zostać jej mężem. W kilka minut po zaręczynach, kiedy radości pełen zabiera się do wykończenia obrazu, który ma mu zapewnić nieśmiertelną sławę, ślepnie nagle na oba oczy bez żadnego usprawiedliwionego powodu.

Ludwika poświęca się dla niewidomego kaleki. Oddaje mu rękę przed ołtarzem, pracuje po nocach na chleb powszedni, gdyż młodzi małżonkowie są w nędzy, pożar bowiem w pierwszym zaraz roku po ślubie uznał za stosowne zniszczyć całe ich mienie.

Nie na tem jednak koniec klęsk trapiących Morela. Armand Duperrier, ten sam, który ukradł pieniądze z kassy, godzi teraz na spokój domowy biednego ślepego, na wiarę małżeńską ubóstwianej Ludwiki.

Po tylu ciosach, sam los uczuł się zmęczonym i po-

Obrazek z bruku.

Stało się to najzwyklejszym w świecie sposobem, że jeden nosił na plecach numer 323 a drugi 232.

Nic także pospolitszego pod słońcem, że pudła dorożek, którémi obaj powozili były jednakowo żółte, siedzenia jednakowo granatowe i kozły jednaką skórą pokryte.

A przecież nikt mi nie wytłómaczy, żeby fatalność nie odegrała znaczącej roli w zbliżeniu do siebie tych dwóch ludzi.

Jednemu było na imię Piotr drugiemu Paweł. Przez długi czas obchodzili imieniny w jednym dniu, nic a nic o sobie nie wiedząc. Aliści pewnego pięknego poranku pan Paweł, młody rumiany chłopak o krótko przystrzyżonych jasno-blond włosach i jasnych jak niebo oczach, zarekomendował się niespodzianie staremu panu Piotrowi.

Rekomendacja odbyła się w szczególny sposób.

Pan Piotr była to sobie niepospolita osobistość. Wąs krzaczysty, nastroszony, w niekształtnych kępkach pokrywał wargę grubą i wydatną, na głowie łysej z pewną fantazją spoczywała dorożkarska czapka. Kilka kosmyków białych jak śnieg włosów cisnęło się do czoła, ocieniając brwi sumiaste i nadając jeszcze więcej groźnego wyrazu oczom ciemnym, niechętnie i gniewnie na świat patrzącym. Dwie blizny na obu policzkach sięgły w kierunku mocno czerwonego nosa, a czoło wydawało się jak powierzchnia jeziora kołysana wiatrem.

Już od czterdziestu lat pono stary dorożkarz patrzył z wysokości kozła na ludzkie sprawy, czem był dawniej, trudno wiedzieć, gdyż nikomu się nie zwierzał. Raz tylko stara szynkarka Mateuszowa, u której pan Piotr codziennym był gościem podsłuchała go, gdy sam jeden w szynkowni pozostał i wychylił kilka kieliszków alembikówki. Rozpowiadała że wtedy o jakichś bitwach z pod wąsów marmotał: zkąd wnoszono, że niegdyś służył wojskowo. Koledzy dorożkarze mieli dla niego jakieś instynktowne poszanowanie, nierzadko uchylali przed nim czapki, lecz nie zbliżali się do niego, gdyż tego nie lubił. Zagabniesz go bywało jakiem słowem, to cię połaje i plecami się odwróci. Stała więc dorożka Nr 232, sama jedna na placu, zdala od innych, podobnie jak jej właściciel, o którym nie słyszano, aby kiedy miał żonę, dzieci lub krewniaków.

Dziwne narowy miał nasz stary Piotr. Z gośćmi w żadne pogawędki i targi się nie wdawał, nie podjeżdżał nigdy pod chodniki, chyba że go zawołano i jeździł zawsze jednakowym, miarowym kłusem, od którego nie odstąpiłby za żadne skarby świata. Czasami gdy na stopniach jego dorożki stanęła jaka postać marsowa, wyprostowana o włosach siwych i bruzdach na czole, odwracał się i przyglądał bacznie, jakby szukał dawnego znajomego.

Otóż pewnego pięknego poranku, w sam dzień uroczysty ŚŚ. Piotra i Pawła, zaturkotała świeżutka, czyściutka, nowiuteńka dorożka. Powoził nią chłopak może dwudziestoletni, trzymał lejce wprawną dłonią, trzaskał zamaszyście z bicza i osadził szkapy tuż pod okiem starego Piotra.

Dorożki stanęły w jednej linji.

Stary, któremu błogą drzymkę przerwano, wpatrzył się gniewnie na przybyłego.

— Czego tu chcesz u licha?! — wrzasnął.

— Dziś świętego Pawła ojcze, a żem ja Paweł więc pierwszy raz sobie wyjeżdżam z dorożką i basta!

— Jesteś głupi jak omnibus. Toć i mnie Piotrem ochrzcili, a nie rozbijam się niby basza jaki. Odjeżdżajno ztąd!

— A gdzież ja mam jechać?

— Gdzie chcesz, byleś mi tu nie stał.

— Patrzcieno, przeciem ja taki dobry jak i wy.

— Prawda, on taki dobry jak i ja — pomruknął stary dorożkarz i pochylił się z rezygnacją na poręcz kozła, usiłując wrócić do przerwanej drzemki. Niepokoiła go jednak obecność chłopca.

— Coś ty za jeden — ozwał się po chwili.

— Toć ze wsi jestem — odparł chłopak — rodzice odumarli, na ojcowiźnie zostać się nie chciało więc przyjechałem furmanić tu w wielkiem mieście.

— Nie jesteś tak głupi jak się wydajesz — powiedział Piotr.

Chłopak nie zdawał się zbyt zadowolonym z tej pochwały.

— Jaki masz numer? zaczął znów stary.

— 323.

stanowił powrócić za jednym zamachem, swej ofierze to, co przez cztery akty kolejno zabierał. Morel odzyskuje ojca, majątek, dobrą sławę, szczęście rodzinne i wzrok, dzięki szczęśliwej operacji wykonanej przez doktora Darsy za kulisami.

Zręczne trzymanie ciekawości widza w natężeniu oraz atmosfera moralna przenikająca sztukę, okupują brak prawdy w sytuacjach i prostoty w charakterach.

P. Kremski zbierał zasłużone oklaski za sumienne wypracowanie trudnej roli ślepego. P. Trapszo z humorem oddał sympatyczną postać garbusa, najszczęśliwiej pomyślaną i najrealniej traktowaną w całym dramacie, panna Marcello poprawnie deklamowała swoją rolę, a pani Słotwińska posiada niezaprzeczone zdolności... ale do ról charakterystycznych.

P. Nawarski z godnością odegrał rolę starego Duperriera.

= Panowie i Panie konsumujący owoce w podróży po ulicach Warszawy! Nie porzucajcie pestek lub robaczywych owoców na chodniki. Rzut ręki czy na przód czy w bok ku ściekowi jest jednakowy a dla idących z pośpiechem rzucanie rzeczonych przedmiotów jest zdradą.

Wczoraj pewna pani idąc Krakowskiem Przedmieściem nastąpiła na porzuconą na chodnik pestkę i pośliznąwszy sie padła na ziemię.

= W „Miłości ubogiego młodzieńca“, która w tym tygodniu przedstawioną będzie, rolę panny Larocque, na nowo objęła pani Nowakowska.

= Nowy dom mieszkalny dla urzędników stacyi kolei w Rudzie Guzowskiej, obok dzisiejszego nowego budynku stacyjnego już jest na ukończeniu. W Radziwiłłowie podobny jednopiętrowy dom już do użytku został oddany.

= Wczoraj panna Wojakowska, śpiewaczka tutejszej opery, wyjechała do Bolonji, dokąd zaangażowaną została na gościnne występy.

= Że dziura w moście niepotrzebna rzecz to dawno już znana.

A jednak mostki żelazne, których trwałości i użyteczności bynajmniej nie zaprzeczamy, oparte są na systemacie dziur, tak bowiem jak i sam bruk żelazny układane są w kratkę.

Dobre to, jeżeli te dziury perjodycznie będą zatykane, ale jeżeli się tego zaniedba może to przechodniów na wypadek często nawet niebezpieczny narazić.

Tak się właśnie stało w dniu wczorajszym.

Przez mostek żelazny prowadzący przy ulicy Królewskiej od rogu Marszałkowskiej, do chodnika przy Saskim Ogrodzie, przechodziła w towarzystwie męża, młoda pani, widocznie w osłabionym stanie zdrowia.

Obcasek od bucika przechodzącej uwiązł w dziurze od mostka. Chcąc go wyrwać, zrobiła wysilenie i straciwszy równowagę, upadła na kolano — w tej chwili szybko nadjeżdżał powóz, i o sekundę brakowało żeby podnosząca się z trudnością, nie została stratowaną przez konie, szczęściem mąż i przechodzień jakiś zdołali konie zatrzymać, ale pani owej groziło rzeczywiste niebezpieczeństwo, które tak łatwo mogłoby jednak być usunięte, przez częstsze i staranniejsze opatrywanie mostków ulicznych.

= Pan Filleborn, tenor naszej opery, powrócił wczoraj wieczorem z zagranicy. Mówiono nam, że kuracja wodna bardzo dobrze oddziałała na głos pana Filleborna.

= W okolicach Zamościa w zeszłą sobotę gwałtowny uragan znaczne poczynił szkody.

= Zapowiedziana wyprawa pływacka na Bielany, z tutejszej szkoły pływania pod przewodnictwem pana Stanisława Majewskiego, właściciela szkoły oraz instytutu gimnastycznego na Sewerynowie, odbyła się dnia 26 b. m. i r., w należytym porządku i z powodzeniem. Brało w niej udział 25 pływaków.

Na ogólne żądanie druga podobna wyprawa nastąpi w dniu 2 sierpnia, t. j. w niedzielę, o godzinie wpół do 1-ej, lub w razie niepogody, w następną niedzielę, dnia 9 sierpnia r. b.

Zapisywanie się chcących brać udział, ma miejsce do soboty, w szkole pływania.

= Czytamy w „Kaliszaninie“ na folwarku Krowica do dóbr Marchwacz należącym, zdarzył się w ten czwarprzed wieczorem następujący okropny wypadek:

Szczepan Kaleciński, parobek lat dwudziestu dwóch pracujący kosą przy żniwach, skarcony podobno czynnie o opieszałość przez pisarza dworskiego Jana Osadowicza, ciął go kosą w głowę i zadał mu ciężką, ale nie śmiertelną ranę: zamach wszakże był tak silny, iż stojącej obok własnej siostrze Kalecińskiego, piętnastoletniej Marjannie, spadająca kosa przecięła żołądek i taż pomimo możliwie szybkiej pomocy lekarskiej, nazajutrz zmarła. Winny przyaresztowany, oddanym został w ręce władzy.

= W teatrze warszawskim odbyła się w tych dniach próba czytana z komedyjki jednoaktowej, tłomaczonej z francuzkiego, p. t. „Homar.“ Przedstawicielami ról w tej sztuce będą panie: Bakałowiczowa i Sawicka, oraz panowie: Ostrowski, Leszczyński i Grubiński.

= W nocy z niedzieli na poniedziałek zgorzała część zabudowań gospodarczych i dworu w osadzie Chrusle, powiecie Łowickim. Kilka indywiduów podejrzanych o podpalenie zostało aresztowanych. (K. C.)

= Wczoraj, w komedyjce p. n. „Nieszczęśliwi,“ rolę jednego ze spadkobierców Jankowskiego, mającego bezustanne pragnienie, odegrał w zastępstwie p. Grzywińskiego, pan Chęciński. Uzdolniony ten artysta pomimo, że rola ta ma charakter komiczny, nie harmonizujący z poważnym nastrojem jego talentu, wywiązywał się z niej zadawalająco i nagrodzony został objawami zadowolenia widzów.

= Gazeta Handlowa podaje następujące szczegóły o pożarze w Sulejowie. Osada Sulejów, położona w gubernji i powiecie piotrkowskim, liczy zaledwie półtora tysiąca mieszkańców i 156 domów, wyłącznie drewnianych. Budowle te leżą nad wodą, gdzie również znajduje się skład drzewa. Miejscowość to w ogóle uboga, niemająca żadnych handlowych, ani przemysłowych warunków bytu, oprócz chyba fabrykacji wapna, prowadzonej tu na dość szeroką skalę. Otóż przed 3ma dniami ogień wszczął się w jednej z budowli, ogarnął całą linję domów i w przeciągu krótkiego czasu zniszczył ich 16. Nazajutrz po południu, to jest zaonegdaj ogień wszczął się po raz drugi i również z jednego punktu rozszedł się w kierunku zabudowań i dosiągł miejsca, gdzie było złożone 180 sążni drzewa. Drzewo to w zupełności zgorzało i sześć domów na nowo stało się pastwą płomieni.

Przyczyna dotąd niewiadoma. Aresztowano wprawdzie kilka osób na zasadzie podejrzeń; podejrzenia ty wszakże są oparte tylko na domysłach. Mieszkańcy Sulejowa, smutnem nauczeni doświadczeniem, onegdaj dopiero udawać się poczęli do towarzystw ubezpieczeń dla zaassekurowania swych własności. Tem samem doświadczeniem kierowane instytucje assekuracyjne, nie akceptują wszystkich przedstawionych deklaracyj, przyjmując tylko ubezpieczenia znajdujące się w budowlach, większą pod względem bezpieczeństwa przedstawiających gwarancję.

= Susza z dniem każdem staje się dotkliwszą dla ludzi i roślin. Ogród Saski co rano pokrytym jest suchemi liścmi, opadającemi zielono z drzew. Dziś rano zauważyliśmy w jednej alei prawdziwy podkład liścia opadłego tak jak wśród jesieni.

— Dolinę Szwajcarską przez czas koncertów p. Matouschka zwiedza codzień dość liczna publiczność. Wczoraj było ze trzystu słuchaczy; na cyfrę tą jako na zbyt szczupłą skarży się dyrektor orkiestry, który też w przyszłą niedzielę zapowiedział już swój ostatni koncert.

= W Majkowie tuż pod Kaliszem ciężki wóz ze snopami, przejechał temi dniami leżące w brózdzie paroletnie dziecko, którego prowadzący konie nie dostrzegł. Śmierć miała być natychmiastowa, gdyż koło przeszło przez szyję i piersi.

= Robią się w Kaliszu starania o urządzenie teatru amatorskiego połączonego z koncertem na dochód pogorzelców.

= „Wiek“ donosi, że Zwierzyniec Skierniewicki o mało co nie uległ wczoraj klęsce pożaru. Ogień prawdopodobnie powstał z iskry wypadłej z parochodu prowadzącego jeden z pociągów. Rychły i energiczny ratunek stłumił w samym zarodzie pożar.

= W sobotę w koszarach straży Ogniowej na Nalewkach, przy próbowaniu worków bezpieczeństwa, strażak Franciszek Emprecht, spadłszy głową na bruk z wysokości kilku łokci, zranił się tak silnie, że wkrótce życie zakończył.

Wczoraj o godzinie 6tej po południu odbył się pogrzeb zmarłego, z kościoła Śgo Antoniego na ulicy Senatorskiej. Trumnę przybraną kwiatami ponieśli na barkach spółtowarzysze zmarłego.

— W dniu zaonegdajszym, Wojciech Krzyżanowski wyrobnik, lat 63 wieku liczący, z wsi Chrzanowa powiatu Warszawskiego, pomieszczonym będąc w szpitalu Św. Ducha, w krótce po przybyciu, w takowym zmarł. O czem w celu wyprowadzenia śledztwa zawiadomiono Sąd.

— W cząstku Pragskim, w domu pod Nr. 138 Franciszek Kuno wyrobnik, pobił Mikołaja Jastrzębskiego wyrobnika kalekę, za co został przyaresztowany dla ukarania podług prawa.

—W tymże cząstku, Leon Bogdanowicz 13-letni chłopiec pracujący przy budowie mostu nowego na rzece Wiśle, w skutek nieostrożności spadł z wysokości 8 sążni i stłukł głowę, krzyż i nogi.

— W cząstku Zamkowym, pies przewrócił chłopczyka niezrządziwszy mu szkody. Nad chłopaczkiem zarządzono dozór lekarski, pies zaś zabranym został przez uprzątaczy do rewizji weterynaryjnej..

W tymże cząstku w domu pod Nr. 5 przy ulicy Podwal, dostrzeżono kota podejrzanego o wściekliznę‘ który zabranym został przez uprzątaczy do rewizji weterynaryjnej.

— Złożyli w Redakcji Kurjera Warszawskiego: Afn. rs. 1 dla wdowy Okrassy, rs. 1 kop. 20 na pogorzelców Siedlec, rs. 1 na pogorzelców ulicy Ogrodowej, i rs. 1 na pogorzelców wedle uznania Redakcji.—Maksymiljan Pawłowski rs. 3 dla pogorzelców wedle uznania Redakcji.—P. Handiter Karol Majster szczotkarski złożył dla Ekert Julianny wdowy z 5 dzieci trudniące

---

— Miljon karabinów!... nasłanie czy co?!.. Ja mam dwie dwójki i jedną trójkę, a ten dwie trójki i jedną dwójkę. Kumać się ze mną chce to mizeractwo! Pocoś wziął ten numer?

— Taki mi dali w policji.

— Trzeba było prosić o inny.

— A to dla czego?

— Prawda.... dla czego.... on przecie nie wiedział, że ja mam numer 232, zawtórzył pan Piotr.

Przez kilka minut trwało milczenie.

— Czy ty tu długo stać myślisz? huknął groźnym basem stary.

— Dopóki mi się nie znudzi.

— Widzicie, jaki hardy. Stójże trutniu do dnia sądnego, kiedy ci miło, niech mi tylko twój lejcowy Kopycińskiego nie obwąchuje, bo Kopyciński nie dla niego towarzystwo rozumiesz? Skropię batem przez łeb i oduczę niepotrzebnych konfidencji. A ty też się do mnie nie odzywaj, bo tego nie lubię.

— Anim gęby nie otworzył, wy ino ciągle gadacie.

— Prawda!... ja gadam. Co mi się u licha stało? Wiesz co, ty masz rozum mój kochany!

Odtąd między dwoma numerami złożonemi z równej liczby dwójek i trójek zawiązał się stosunek dyplomatyczny wielce. Niby to znali się a nieznali. Stary Piotr mruczał pod nosem, obserwował chłopaka z podełba i swoje robił. Nowicjusz pogwizdywał, śpiewał piosneczki półgłosem, kłaniał się grzecznie panu Piotrowi i także swoje robił. Konie tylko zaprzyjaźniły się widocznie. Staruszek Kopyciński, któremu nudno było w towarzystwie podeszłej Wierzgalskiej, chętnie opierał łeb na karku sąsiada i szeptał mu prawdopodobnie do ucha historje dawnych miłostek.

Fatalność jednak chciała, że dwaj dorożkarze, młody i stary nietylko na placu, ale wszędzie spotykali się z sobą. Bywało wieczorkiem pan Piotr po całodziennym trudzie zajedzie sobie przed szynczek pani Mateuszowej, lejce na kozioł nawiąże i wstąpi się pokrzepić. Ani chybi, zjawi się tam za chwilę pan Paweł, pójdzie zamaszyście pod sam szynkwas, kupi kiełbaskę trzygroszową, bułek parę i wyjdzie na ulicę gawędzić z jakim ładnym buziakiem, który mu się od bramy nawinie.

Pan Piotr spogląda za nim, spluwa i mruczy:

— Głupie to jak cały świat. Nic, ino za spódnicami się kręcić. Możeby to i wyszło na ludzi, ale tak... rozłajdaczy się, zmarnieje... Ha! wszystko mi to jedno!

I wychylał duszkiem czarkę.

Kiedyindziej znowu zawiezie stary jakichś majówkowiczów do Willanowa albo Wierzbna. Ułoży się wygodnie w dorożce i marzy z zamkniętemi oczyma o dawnych czasach, czekając, aż się młodzi panicze wyspacerują. Niech tylko otworzy jedno oko i wyciągnie zesztywniałe członki, spostrzeże z pewnością Pawła uśpionego na dobre w drugiej dorożce i przez sen uśmiechającego się do przyszłości.

Z początku gniewało to starego, powoli jednak przyzwyczaił się.

Paweł istotnie polubił Piotra i nie pomijał żadnej sposobności, aby mu przysługę wyświadczyć. Często stary zapruszy sobie głowę kieliszkiem i zaśnie przed szynczkiem w dzień biały. A tu zmierzch zapada, świece niezapalone i kara za to grozi. Paweł przysunie się cichaczem, wydobędzie własną świeczkę, ostruże, założy w latarnie, zapali i odjeżdża śmiejąc się wesoło.

Piotr budzi się i klnie na czem świat stoi.

— Djabli nadali czy co?... Znowu mi ktoś świece pozapalał. Założyłbym się, że to ten młokos. Niechno go tylko zobaczę, zadam ja mu pieprzu za skórę. Cóż to on sobie myśli, że ja żebrak jestem, że na głupią świeczkę nie mam... oho!...

W kilka miesięcy po zapoznaniu się naszych dwóch numerów, zima już nadciągała, pierwszy śnieżek pruszył, wiatr dął prosto w oczy. Paweł siedział sobie na koźle, uśmiechał się, zacierał ręce i patrzał w górę.

— Chłopiec zgłupiał do reszty—mruczał Piotr, chuchając w kułaki.

Na chodniku zawołał ktoś dorożki. Paweł zwykle nie dał się nikomu wyprzedzić i pierwszy stawał do appelu. Tym razem ani ruszył z miejsca.

— Co się jemu stało?—pomyślał stary.

— Hej! frycu!—zawołał—czemu nie jedziesz, kiedy cię wołają.

Chłopak wciąż się uśmiechał.

— Będziesz ty mi gadał, do milionset starych klaczy!...

— Widzicie ojcze Piotrze—rzekł Paweł, pochylając się rozkosznie ku staremu—ja chcę się żenić.

Numer 232 zerwał się na równe nogi.

się wyrabianiem szczotek, pogorzałej rs. 1.—Łaziennicy Łażni parowej Nr 2623 zwanej pod Blachą za kłótnie i bitwę w zakładzie pomiędzy sobą wobec znajdujących się tam gości tytułem kary złożyli w Redakcji Kurjera Warszawskiego rs. 2 na Siedleckich pogorzelców.

Trzy kwity znalezione na platformie kolei w Piotrkowie za udowodnieniem odebrać można w Redakcji.

— We wczorajszych ofiarach gdzie mowa o 25 rublach ze wsi Cudowy podzielonych: 15 na pogorzelców Siedlec a 10 na pogorzelców ulicy Ogrodowej—wypadło 0 co jako omyłkę uważać należy.

Kluczyki znalezione 27 Lipca na placu Wareckim, za udowodnieniem odebrać można w Redakcji Kurjera Warszawskiego.

— *Panu Ku...* — Jeżeli kupiec drożej swój towar sprzedaje aniżeli inni, to sam sobie krzywdę wyrządza gdyż każdy woli tam iść gdzie taniej.

— *Panu Z. Zanoz...* — Racz pan przesłać nam przedewszystkiem Nr. 58 „Kaliszanina,“ nie zbieramy bowiem kompletów tego pisma.

Łęczyca, dnia 27 lipca 1874 r.

Odgłos klęsk, jakie w skutek pożarów dotknęły Siedlce i kilka pomniejszych miasteczek i do naszych doszedł uszu, serdeczne budząc współczucie. Z inicjatywy kilku przodujących zwykle w takich razach jednostek, zawiązał się komitet w celu urządzenia fantowej lorji na korzyść miejcowego szpitala i jednocześnie teatru amatorskiego na korzyść siedleckich pogorzelców.

A że „bis dat qui cito dat“ wzięto się skrzętnie do dzieła, tak, że wczoraj projekt, dzięki współdziałaniu ogółu, stał się faktem spełnionym.

Pomimo dość niepewnej pogody park nasz już od godziny 4tej ożywiony przedstawiał widok. Różnorodne i różnobarwne tłumy przez kilka godzin oblegały o fantastycznych kształtach namioty, wyzywając na harc fortunę. Muzyka z kilku żydków złożona, wygrywając raźne mazurki i kujawiaki, ba, wyjątki z oper nawet, nie mało przyczyniła się do podniesienia uroczystości chwili.

Bufet tylko jakiś osierocony i pusty nie nęcił ani rozstawionymi po stołach przysmakami, ani figlarnemi oczętami nadobnych bufetowych, i gdyby nie galanterja kilku ryzykujących swoją kieszenią szarmantów, byłby zrobił fiasco zupełne.

Bilety na loterję rozprzedano wszystkie. Materjalny rezultat po opłaceniu kosztów wynosi przeszło 1000 rs.

Wieczorem tegoż dnia szczupła sala hotelu p. Cuevasa, chwilowo zamieniona na przybytek Talii i Melpomeny zaledwie pomieścić mogła licznych spektatorów.

Grano dwie komedyjki Korzeniowskiego: „Qui pro quo“ i „Fabrykant.“ O grze amatorów w obec celu, krytyka zamilknąć musi, dość tylko powiedzieć, że zrobiono wszystko co można. Bileta sprzedano wszystkie.

Siedleccy pogorzelcy zyskali około 150 rs.

Gdyby inne miasta prowincjonalne poszły za przykładem Łęczycy, gdyby każde z nich poniosło swój wdowi grosz na ołtarz powszechnego dobra, ileżby łez i rozpaczy oszczędzono nieszczęśliwym, ileżby ofiar wydarto nędzy i zbrodni! Chrześcijańskie „res sacra miser“ dzisiaj już tylko pustym będące frazesem na nowo odzyskało by swoją siłę. *K. W.*

Kronika zagraniczna.

× Wystawa dzieł stenograficznych słowiańskich, odbyła się 18 i 19 b. m. w Pradze. W tej wystawie wzięło udział centralne Towarzystwo stenografów w Krakowie. Prócz prac Czechów i Polaków była tam reprezentowana stenografja ruska, słoweńska, słowacka, i kroacka. Wszystkie te dzieła, manuskrypta, wzory, pisma i t. d. odesłane zostaną potem do Lipska, gdzie na przyszły miesiąc odbędzie się ogólna wystawa dzieł stenograficznej szkoły Gabelsbergera całego świata.

× Z Wiednia uciekł kupiec Blühdorn, dopuściwszy się różnych oszustw i nafałszowawszy mnóstwo weksłów. Długi jego wynoszą około 200,000 złr.

× W tych czasach zdarzyły się w Berlinie bardzo liczne wypadki biegunki połączonej z wymiotami, zwłaszcza u dzieci. W pozaprzeszłym tygodniu zmarło na tę biegunkę w Berlinie 409 dzieci, która to cyfra wynosi 45% ogólnej cyfry śmiertelności w tym czasie.

× Anzelm Rotszyld, szef wiedeńskiej firmy handlowej umarł po krótkiej słabości, d. 27 b. m. Nazajutrz o godzinie 1 w południe nastąpiło otwarcie testamentu, oprócz którego znajduje się jeszcze ośm kodycylów. Zmarły żył lat 72 i był wnukiem słynnego założyciela tej potężnej dynastji pieniężnej.

✝ W sobotę dnia 1 Sierpnia o godzinie 10-ej z rana, w kościele na Powązkach odbędzie się Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Konstantego **Skowrońskiego**, obywatela ziemskiego gub. Podolskiej, zmarłego w dniu 25 stycznia r. b., po którem nastąpi przeniesienie zwłok jego do grobu, na które pozostała żona i dzieci Krewnych i Znajomych zapraszają.

✝ Jutro, jako w smutną rocznicę śmierci ś.p. Ignacego **Gepner**, b. urzędnika Banku Polskiego, w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, o godzinie 10tej rano, odbędzie się Msza Święta; na którą pozostałe rodzeństwo, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —10255—

✝ W sobotę d. 1go sierpnia, jako w drugą rocznicę śmierci odbędzie się o godz. 10tej rano nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Heleny **Rodkiewicz** w kościele parafialnym na Woli. Ceniących pamięć nieboszczki zapraszają bracia. —10277—

✝ W sobotę, t. j. 1go sierpnia r. b., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Julji z Otockich Baronowej **Skarzyńskiej**, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, o godzinie 10½ z rana; na które pozostały mąż i dzieci, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —10256—

✝ Wczoraj, po długiej i ciężkiej chorobie, powróciwszy z zagranicy, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zszedł z tego świata ś. p. Edmund **Jezierski**, b. właściciel wsi Ostałówka, a ostatnio obywatel m. Warszawy. W ciężkim smutku pozostała matka, siostra i szwagier zmarłego, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na Wotywę żałobną jutro, o godzinie 9tej rano, w kaplicy przy kościele Narodzenia Najś. Panny Marji, przy ulicy Leszno, a następnie tegoż samego dnia, i z tejże kaplicy, o godzinie 6tej po południu, na przeprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski.

✝ Ś. p. Eleonora z Strupińskich **Kusocińska**, żona Sekretarza Zarządu powiatu Warszawskiego, po długiej i ciężkiej chorobie opatrzona ŚŚ. Sakramentami zeszła z tego świata 30 lipca. Pozostały w nieutulonym smutku mąż z trojgiem dzieci wraz z familią, zaprasza Znajomych, Kolegów i Przyjaciół na żałobne Nabożeństwo odprawić się mające w kościele Ś-go Jana o godzinie 10-tej rano w sobotę dnia 1 sierpnia, jak również na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tego samego dnia o godzinie 5-tej po południu.

✝ Zosia **Binzer**, przeżywszy 11 miesięcy, po długich cierpieniach, powiększyła grono aniołków. Wyprowadzenie zwłok nastąpi jutro, o godzinie 6tej po południu, z domu przy rogu ulic Szpitalnej i Chmielnej, Nr 14, na cmentarz ewangelicko-reformowany.

✝ Słusznie ludzie szanują starość kiedy zasługuje na to. Jeżeli przez długi szereg lat, ludność miejska przyzwyczaiła się do człowieka lub nazwiska, które ten człowiek nosi, jeżeli nazwisko to reprezentuje pracę, uczciwość, poszanowanie obowiązków, to już niewątpliwie za zasługę poczytać należy temu który to stanowisko zdobyć sobie potrafił.

Takim był Ś-tej pamięci Jan Stanisław Pawlik jeden z kupców tutejszych. Zmarły trzymając od czterdziestu blizko lat w Warszawie, handel krawieczczyzną i bielizną, zżył się przez ten długi przeciąg czasu, z ruchem naszego miasta, w którem w miarę sił swoich podejmował użyteczną cząstkę pracy i zabiegów społecznych. Pracując sumiennie w obranym przez siebie zawodzie od r. 1838, dopiero w roku zeszłym zdawszy kierunek całego handlu synowi, postanowił odpocząć po trudach.

Ale śmierć nie dozwoliła mu przez dłuższy czas korzystać z tego wypoczynku, zmarł, przekazując rodzinie uczciwe imię, poczucie pracy i obowiązków użytecznego członka społeczeństwa.

Liczny orszak odprowadzający zwłoki ś. p. Pawlika na cmentarz Powązkowski był dowodem ile zmarły liczył tutaj przyjaciół. Pozostawia on po sobie nieutulony żal w rodzinie, serdeczną pamięć po zacnym człowieku i wiernym przyjacielu u bliższych i znajomych, a dobre imię u wszystkich, którzy kiedykolwiek mieli z nim stosunki. Nad grobem zmarłego przemówił JKs. kanonik Bohdan, uprzytomniając obecnym w krótkości użyteczny żywot ś. p. Jana Stanisława.

✝ Pozostała wdowa wraz z dziećmi, zięciami i wnukami po ś. p. Janie Stanisławie **Pawliku**, składają najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym za odprowadzenie zwłok nieboszczyka na miejsce wiecznego spoczynku, Szanownemu Duchowieństwu za assystencję przy obrzędzie pogrzebowym, zaś ks. kanonikowi Bohdanowi za uczczenie nad grobem wymownemi słowami pamięci zmarłego.

Depesze telegraficzne.

Warszawa, dnia 30 lipca, godz. 11 minut 45 przed południem.

Berlin 29go. — „Prov. Correspondenz.“ wspominając o rozkazie wydanym eskadrze stojącej pod Wight, aby się udała na północne pobrzeże morskie Hiszpanji, mówi, że rozkaz ten nie zastał już eskadry na miejscu. Przeznaczenie jakie dawano eskadrze z pod Wight, dostanie się innemu oddziałowi floty wojennej. Należy się spodziewać, że kroki przedsięwzięte przez rząd cesarstwa spowodują pomyślny zwrot w stosunkach hiszpańskich.

Cesarz Wilhelm wraca tu 9 sierpnia.

— Zwarjowałeś—krzyknął—a tobie to na co?... Baba, dzieci, kłopoty!..

— Eh! ojcze, samemu to jakoś markotno na świecie!

— Markotno temu niedojdzie, widzisz go!... Cóż to znów za dziewucha cię opętała?

— To córka praczki z Wróblej ulicy. Pomaga matce w robocie i zarabia sama na życie.

— Bierz-no w garść lejce, pojedziemy tam do nich.

Wchodząc do ciemnej i dusznej izby przy Wróblej ulicy, pan Piotr sapał jak miech kowalski. Przy balji stało ośmnastoletnie, ciemnowłose dziewczę i prało. W kącie, przy kominie, siedziała stara kobieta w dużym czepcu, z warząchwią w ręku.

Dziewczę spłoniło się jak wisienka.

Stary trzykrotnie spojrzał z pod oka na Anusię, odchrząknął, zrobił lewo w tył na pięcie i poszedł prosto do komina.

— Hej stara!... rzekł.

— Stara!... proszę ja kogo... Wasze może młody jesteś, czy co?... replikowała obrażona jejmość w czepcu.

— Nie machać mi językiem, jak szkapa ogonem, tylko odpowiadać, kiedy pytam. Kto był wasz mąż.

— Był taki dobry jak i drugi.

— A czem się trudził?

— Służył najprzód we wojsku, a potem pracował we fabryce jako wyrobnik, dopóki mu śmierć oczów nie zamknęła.

— W kawalerji czy w piechocie służył.

— W kawalerji, we trzecim pułku.

— Dobre gniazdo!—pomruknął pan Piotr. No młokosie, kiedy ci się tak koniecznie ubzdało, to się żeń... Ale powiadam ci, że będziesz żałował.

W kiłka tygodni później Paweł nie stawił się o zwykłej godzinie na posterunku. Stary Piotr kręcił się na koźle, patrzył w prawo i w lewo, klął, dwa razy nawet skrobnął batem Wierzgalską, która się niespokojnie zachowywała. Odbył dwa kursa i powrócił a Pawła jak niewidać tak niewidać. Nareszcie nadjechał ale blady, znękany z widoczną troską w oku.

— Anusia chora, bardzo chora—jęknął nawpół z płaczem.

— Toż i cóż z tego—ofuknął się ex-żołnierz—choroba dopuszczenie Bozkie i nic więcej. Każdy człowiek choruje, a jeśli nie wyzdrowieje, to umiera. A porządny człowiek, zawsze na czas przyjeżdża, niewymawiając.

Tegoż samego dnia o południu, zimowe słońce wkradając się przez szyby zakopcone do izdebki przy Wróblej ulicy, oświecało smutny rodzajowy obrazek. Na łóżku leżało dziewczę od poduszek bledsze. Oczy jej przygasły, pulsa biły konwulsyjnie, pierś falowała ciężkim przyśpieszonym oddechem. Przy łóżku stał doktor wpatrzony uważnie w rysy dziewczęcia, matka szlochała u węzgłowia a z progu przyglądał się temu stary dorożkarz z pod brwi nastrzępionych.

Doktor mówił:

— Trzeba ją przenieść z tej wilgotnej nory. Dopóki tu będzie, na nic się nie zdały wszystkie lekarstwa. Starajcież się pomieścić córkę w szpitalu.

Stara zawodziła coraz głośniejszym płaczem.

— Biednaż ja biedna, zkąd wezmę pieniędzy na szpital, na lekarstwa. W domu ani grosza, od tygodnia już prać przestałam...

— Cicho stara,— rzekł dorożkarz, zbliżając się do chorej po wyjściu doktora. Macie tu oto trzydzieści rubli, to wam powinny wystarczyć. A o szpitalu nie myślcie, mam ja parę izb czystych i ciepłych, to się tam na ten czas pomieścicie.— Ja sobie będę nocował przy moich szkapach. A jeżeli mi piśniecie komu, żeście to odemnie dostali, i że wam odstąpiłem mieszkania, to dam ja wam ćwieczek za pazuchę.

I nie pozwalając dziękować rozczulonej kobiecie, wyszedł wyprostowany jak żołnierz do szturmu.

Po chwili stał już przy koniach, poprawiając zaprzęgu.

— Chciało ci się uzdeczki nowej, Kapuściński,— mówił,— otóż obejdziesz się smakiem. A ty Wierzgalska myślałaś o nowym chomoncie,—widzę z twoich oczu, że myślałaś. Stara jesteś a głupia, stroić ci się chce, djabli wiedzą po co. Widzisz przecie, że ja od sześciu lat jeżdżę w jednym płaszczu. Starzy jesteśmy wszystko troje i pomrzemy niedługo, pomrzemy razem, bo ja was nie przeżyję, moje dzieci. Hej! wio!

. . . .

W dwa miesiące później odbył się ślub Pawła z Anusią.—Pan Piotr był proszony na wesele, ale nie przyszedł i siedział markotny w szynczku pani Mateuszowej, wyrzekając, że teraz Ner 323, nigdy na czas nie przyjedzie. *Ł.*

— Z upoważnienia JW.Kuratora, otwieram z początkiem roku szkolnego **Szkołę 3-klasową** o 6-ciu oddziałach, przy ulicy Leszno Nr 25, w domu p. Kubarskiego. W nowym tym zakładzie będą wykładane następujące przedmioty: Nauka religji, język ruski, polski, nowożytne, arytmetyka, jeometrja, historja powszechna i Rossji, jeografia powszechna i Rossji, nauki przyrodzone, fizyka, rysunki ręczne i techniczne, kalligrafia, śpiew i gimnastyka. Zapis przychodnich uczni i pensjonarzy zaczynam 1 sierpnia, a kurs nauk razem ze szkołami rządowemi. Bliższe informacje udzielam codziennie do godziny 11 przed południem i od 3 do 5 po południu. Przełożony Szkoły, *Ludwik Wyrożembski.* 2—3 —10,024—

— **4-klassową szkołę męzką** wraz z klassą wstępną i pensjonatem na mocy upoważnienia JW. Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego otwieram z d. 4 Sierpnia r. b. w Warszawie, w domu obok kościoła Ś-go Ducha przy ulicy Długiej pod Nr 5, gdzie kiedyś była 5-cio klassowa szkoła rządowa.

Kurs nauk w zupełności odpowiadać będzie czterem pierwszym klassom gimnazjalnym. Przyjmowani będą do szkoły tak uczniowie dochodzący na lekcje, jako też i stali pensjonarze, którzy obok najdokładniejszej pomocy w przedmiotach klassycznych, znajdą gruntowną naukę języków nowożytnych, wraz z ciągłą konwersacją, systematycznie przez miejscowych guwernerów w obu językach prowadzoną.

Zawiadamiając o tem Szanownych Rodziców i Opiekunów pragnącej uczyć się młodzieży, mam honor upraszać o spieszne od 4 Sierpnia zgłaszanie się do kancelarji szkoły, gdyż liczba uczniów, podobnie jak w szkołach rządowych, ściśle jest ograniczoną i nad takową ani jeden uczeń przyjętym być nie może.

Przyjmuję interessowane osoby codziennie, wyjąwszy dnie świąteczne, od godziny 8 do 12 i od 4 do 7.

Franciszek Łopuski.

Nauczyciel języków starożytnych w Gimnazjum 3-m w Warszawie.

1—3—10241—

— Zawiadamiam niniejszem osoby interesowane, iż od dnia 5 (17) Sierpnia r. b. w szkole prywatnej ctero-klassowej męzkiej z oddziałem przygotowawczym i pensjonatem, przy ulicy Rymarskiej Nr d. 5 w Warszawie istniejącej, zapis dawnych uczniów i egzamen wstępny nowych kandydatów odbywać się będzie każdodziennie od godziny 9—12 z rana i od 3—6 po południu.

Wiadomości potrzebne Rodzicom i Opiekunom, tyczące się przychodnich uczniów i pensjonarzy, udziela przełożony zakładu każdodziennie od 9 z rana do 3 po południu w kancelarji swego zakładu.

Przełożony zakładu Radca Kolegjalny,
Józef Górski.
Inspektor b. szkoły powiatowej Specjalnej w Warszawie. 1—3—10237—

Zakład leczniczy prywatny dla chorych chirurgicznych,
Dra CHWATA,

przyjmuje chorych przychodnich i na stałe pomieszczenie.

Ambolatorjum od godziny 3ej do 5ej, przy ulicy Przejazd, Nr 11. (2—3) —10054—

-- **Emil Marx**, Mag. Pr. i Adm. Patron Trybunału, przeniósł Kancelarję swą z dniem 1 (13) Lipca r. b, na ulicę Długą pod Nr 556, do hotelu Drezdeńskiego. drugie piętro od frontu. 3—3—9715—

— **Maksymiljan Poznański**, magister Prawa i Administracji, **Patron** przy Trybunale w Warszawie, *przeniósł* od Ś go Jana r. b. *Kancelarję* z ulicy Miodowej na ulicę Długą pod Nr 590 (nowy 9), w domu dawniej Zandbanka, drugi dom za Cerkwią prawosławną, 1sze piętro od frontu. —10,358—

— **B. Rosenband**, Agent ubezpieczeń od **ognia** i na **życie**, przeniósł swą Agenturę na ulicę Twardą Nr 6 nowy. (1—3) 10262—

— **Woda na piegi, plamy, liszaje.** Woda ta przywraca najpiękniejszą cerę a za jej skutek zaręczam. Mieszkam pod Nr 61 (nowy 18), przy ulicy Stare-Miasto, dom W. Grabowskiego. Nr mieszkania 16 na dole. 1—6—10229—

JAKIEKOLWIEK ZAJĘCIE

przyjmie młody człowiek, ojciec dwojga małych dzieci. przybyły niedawno z prowincji, w skutek okradzenia pozbawiony wszelkich zasobów. Tenże prócz gruntownej znajomości języków, polskiego i rosyjskiego posiada także język niemiecki i obeznany jest z administracją i buchalterją.

Chcący korzystać z jego usług zechcą się zgłosić pod adresem J. L. ulica Ś-to Jerska Nr. 30. na ręce doktora Szancera. —1—2

TIVOLI.



Nowo przybyły do Warszawy Amerykanin atleta Professor, Pan Holtum, który miał zaszczyt dawać swe produkcje w łowieniu kul armatnich i inne ćwiczenia kulami 20—30—64 funtowej wagi przed J. C. M. Cesarzem Austryackim, Królową Angielską, Cesarzem Niemieckim i Prezydentem Ameryk. Ziedn. Stanów, będzie miał zaszczyt dać kilka swych przedstawień w obec Prześwietnej Warszawskiej Publiczności. We Środę dnia 29 Lipca pierwsze wielkie wystąpienie ze współudziałem spiewaków zagranicznych i orkiestry L. G. Litewskiego pułku. Program nabyć można przy wejściu.

Cena miejsc: 1 miejsce kop. 60. drugie miejsce kop. 40. trzecie miejsce kop. 20.—Początek o 8 wieczór.— Wrazie niepogody przedstawienie w sali.

3—6 — 10135 — **W. REINER.**

Administracja Żeglugi parowej NA RZECE WIŚLE



Z powodu nizkiego stanu wody na rzece Wiśle; a głównie na przestrzeni od Warszawy do Nowogieorgiewska jazda passażerska między Warszawą a Płockiem, wstrzymaną na teraz zostaje do czasu przyboru. Jednakże dla udogodnienia i nieprzerwania kommunikacji z Płockiem **urządzonym zostaje regularny bieg statków między Płockiem a Włocławkiem**, począwszy od 21 Lipca (2 Sierpnia) r. b. t. j. w Niedzielę. Poropływ codziennie odpływać będzie z Płocka oprócz Niedzieli o godzinie 9 z rana i przybywać do Włocławka około 1 po południu, **zkąd wychodzą pociągi drogi żelaznej** o godzinie 4 do **Warszawy** i o 7 do **Ciechocinka i zagranicę.**

Z Włocławka paropływ odpływać będzie do Płocka o godzinie $1\frac{1}{2}$ po południu, przeto da możność osobom, które rano wyjechały z Warszawy udać się tegoż dnia do Dobrzynia, Duninowa, i Płocka.

Przez czas **sezonu kuracyjnego w Ciechocinku** parostatek passażerski odpływać będzie z Płocka w każdą Niedzielę o godzinie 7-ej rano, passażerowie jadący do Włocławka mają zapewniony bezpłatny powrót do Płocka następnego dnia t. j. w Poniedziałek o godzinie 2 ej po południu.

CENA BILETÓW

z Płocka do Włocławka kl. 1 kop. 120. kl. II kop. 90.

1—3 — 10251

SPECJALNY MAGAZYN GOTOWEJ BIELIZNY MĘZKIEJ I DAMSKIEJ

Sprzedaje po cenach umiarkowanych.

A mianowicie: Koszule męzkie kolorowe z francuzkiego Kretonu po rs. 1 kop. 50, płócienne z webowemi gorsami po rs. 1 kop. 80, webowe od rs. 2 kop. 40 do rs. 6-ciu i to z praniem, oraz Koszul webowe damskich od rs. 1 kop. 50 do rs. 4, jakoteż negliży damskich, kołnierzy męzkich i damskich; pończoch damskich i dziecinnych w znacznym wyborze, skarpetek różnych, chustek, gorsetów, krawatów i różnych koronek, wstążek, haftów, i t. p. za krój dobry każdej koszuli zaręcza się. Magazyn ten przyjmuje też obstalunki na wyprawy tak z własnego jak i powieżonego materjału.

poleca **Hen: Grützhändler.** Ulica Niecała Nr. 8 nowy.

1—6 —10,240—

HANDEL WIN
S. KRULIKIEWICZ
ulica Senatorska Nr 20.

Zawiadamia niniejszem iż z dniem 19 Lipca r. b. to jest od Niedzieli zacząwszy, dawać będzie codziennie **Śniadania gorące i kolacje**, przez pierwszorzędnego kuchmistrza przyrządzane. Obok tego poleca się z Winami różnemi; Portery, Piwa i inne trunki. 6—13 —9682—

Fabryka Tabaczna pod firmą
ŁASKA i APFELBAUM

wyrabia znana ze swej doskonałości i przystępnej ceny tabakę do zarzywania, pod nazwiskiem „**Hiszpańska.**“

Tymczasem inne fabryki zaczęły podrabiać tęż tabakę, bez względu, że ona jest wynalazkiem rzaczonej fabryki, i że takowe z ich strony nadużycia, psują renomę mojej fabryki.

Przeto dla uniknienia nadal w tym względzie nieporozumień, zacząłem oprócz zwyczajnej etykiety, dodatkowo znaczyć paczki dużemi literami **Ł. A.**

Upraszam szanowną publikę, która mnie swym zaufaniem zaszczycić raczy, nadal zważać na te znaki.

Przyczem nadmieniam, że w razie powtarzania przez inne fabryki tego nadużycia, ze swej strony krzywdy mej prawnie dochodzić będę. 3—3 — 9886 —

W gubernii Suwalskiej powiecie Sejneńskim, w m. Sereje potrzebny jest zaraz

LEKARZ,

któremu pensji rocznej miasto płaci rs. 250. Okolica ludna i zamożna. Wiadomość na miejscu u aptekarza Wykowskiego. 2—3 —10,109—

Do Kantoru Ignacego Ganzwohl

nadszedł wielki transport

TOLU

czyli **Tektury** asfaltowej do krycia dachów, w gatunkach prima i secunda: sprzedaje się w rolach **po cenach jak najumiarkowańszych**

Na składzie znajdują się również wszelkie do tego należące przybory, a mianowicie: lak asfaltowy, gwoździe, listwy i kołpaki.

Kantor utrzymuje także fachowych majstrów dla wykonywania powyższych robót w Warszawie i na prowincji.

2—6 — 10035 — ulica Długa Nr 33 nowy.

KANTOR
D. GROSSMANA

przeniesionym został na ulicę Rymarską Nr 12 nowy, 1-sze piętro.

6—6 —9050—



Jest do sprzedania

OGIER KARY,

rassy Angielskiej, dobrze ujeżdżony, mogący także być użytym do zaprzęgu.

Wiadomość w każdej chwili w Hotelu Paryzkim u szwajcara.

1—2— 10,279

Dziś i codziennie

W DOLINIE SZWAJCARSKIEJ,

Wielki Koncert ORKIESTRY,

złożonej z pierwszorzędnych artystów Ces.-król. Austrjacko-czeskiej kapeli, pod dyrekcją

p. ANTONIEGO MATOUSCHKA,

która w przejeździe z Berlina do Petersburga zabawi w Warszawie tylko dni kilka

w Niedzielę nieodwołalnie ostatni koncert
Członkowie Orkiestry wystąpią w swoich narodowych ubiorach.
Początek koncertów o godzinie 7-ej.
Kassa otwarta od godz. 5.

4—6 Cena biletu 25 kop. —10107—

Passpartout do Tivoli, prócz Urzędowych nie mają waloru na dni dwanaście.—W. REINER. 1—1

TEATR LETNI.

Dziś: **Halka.**— Jutro: **Miłość ubogiego Młodzieńca.**

ALHAMBRA Towarzystwo dramatyczne Pana **A. TRAPSZO.** Dziś: **Bojomir i Wanda.** — **Papugi naszej Babuni** połączone z magją egipską pana **Kozłow.**

ELDORADO. Towarzystwo Dramatyczne Pana Texel. Dziś: **Zycie Paryzkie.** — Jutro: **Ślepy i Garbaty.**

— **Ceny targowe Warszawskie.** Dnia 29 Lipwca płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów smol. i ordyn. od rs. —k. — do sr.— kop. — pstra i dobra rs. 8 kop. — do rs. 8 kop. 40, wyborowa rsr. —kop. — do rsr.— kop. — żyta wagi 232 do 240 funt. od rs. 5 kop. 60 do rs. 5 kop. 85, jęczmienia 2 4-go rzędowego rs. — kop. — do rs.—kop. —, owsa rs.— kop. — do rs. 4 kop. 5 groch polny rs.— kop. — do rs.— kop. —, kartofli rs. — kop.—do rsr.— kop. —, siana od kop. 35 do 45 słoma od kop. 20 do kop. 25.

— **Okowitę** płacono dnia 29 Lipca hurtową składniczą za garniec od kop. — do 199. Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. — do 202.

Stan powietrza.

Wczoraj wieczorem ciepła stopni —.—, dziś rano st. 14.26, w południe st. 22.68. Barometr: 754 mm. (Odmiana).

— Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warsz. stóp 0 cali 10.

Redaktor Herman Benni. **Wydawca Gustaw Gebethner.**

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego.“—Plac Teatralny. Nr 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою,

(Patrz Dodatek).

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 166.

Dnia 30 Lipca 1874 roku. *Czwartek.* *Dnia 18 (30) Lipca 1874 roku.*

OGŁOSZENIE.

Zarząd Warszawskiej Gminy Starozakonnych.

Podaje do wiadomości; iż w dniu 25 Lipca (6 Sierpnia r. b. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w Kancellarji Zarządu Gminy pod Nr 2407/8 przy ulicy Nowolipie, licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na dwuletnią dzierżawę dochodów z Mykwy na Pradze (kąpieli źródłowej poczynając od summy Rs. 1010 kop. 90 rocznej ceny dzierżawnej.

Warunki do licytacji przejrzane być mogą codziennie, z wyjątkiem dni galowych i świąt wyznania mojżeszowego w Kancellarji Zarządu Gminy.

Mający zatem chęć podjęcia się powyższej dzierżawy, winien złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonych, na ręce delegowanego Członka Zarządu Gminy, przed godziną 12 tą w południe, deklarację opieczętowaną, napisaną podług niżej zamieszczonego wzoru, bez poprawek i przekreśleń, z oznaczeniem offerty w okrągłych cyfrach bez ułamków, oraz wadium w summie Rs. 200 i na koszta ogłoszeń Rs. 10.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Zarządu Warszawskiej Gminy Starozakonnych, z dnia 2 (14) Lipca r. b. podaję niniejszą deklarację: — iż obowiązuję się podjąć dzierżawy dochodów z Mykwy na Pradze w ciągu lat dwóch, a mianowicie: od dnia 7 (19) Sierpnia r. b. do dnia 1 (13) Lipca 1876 roku za cenę (wypisać literami) rocznie poddaję się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Wadium w summie Rs. 200 i na koszta ogłoszeń Rs. 10 przy niniejszem składam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1874 roku. (Podpisać imię i nazwisko).

w Warszawie dnia 2 (14) Lipca 1874 roku
za Prezydującego, Członek Zarządu Gminy **S. Portner.**
2—3 —9510— p. o. Sekretarza, **J. L. Grosglik.**

Nowy transport świeżej aromatycznej

HERBATY KIACHTYŃSKIEJ

Pierwszego zbioru, nadszedł do Składów Domu Handlowego

OLGI KORESZCZENKO

Składy znajdują się
1. **Hurtowo detaliczny w Moskwie, przy Kuźnieckim moście w domu Torleckiego.**
2. **" " na rogu Tryumfalnego placu i ulicy Twerskiej w domu Szołochowa.**
3. **Hurtowy na Jarmarku Niżegorodzkim, przy szossie Nr 1, 2, 3 i 4.**

Wyższość Herbaty Kjachtyńskiej nad wszelkie inne gatunki herbaty będące w obrocie handlowym, zawiera się przedewszystkiem w samym sposobie uprawy liści herbatnich. Herbata bowiem mająca iść drogą lądową przez Kjachtę, przesusza się bardzo niedługo na umiarkowanym ogniu, zachowując przez to wszystkie najlepsze swe naturalne własności; wówczas gdy herbatę przeznaczoną do transportowania morzem, dla zabezpieczenia jej od zepsucia i wilgoci powietrza morskiego suszą bardzo długo na silniejszym ogniu, skutkiem czego traci ona zupełnie naturalną swoją własność, i staje się jako trawa, bez żadnego właściwego herbacie aromatu. Dla nadania takowego Chińczycy uciekają się do sztucznego dodawania zapachu, za pomocą rozmaitych pachnących środków. Do jakiejkolwiek jednak doskonałości dojść mogła ta sztuka, nie nada ona nigdy herbacie tego delikatnego przyjemnego aromatu i wytwornego smaku, jakiemi natura samą ją obdarzyła.

W herbacie przywożonej morzem, oprócz sztucznego zapachu, nieraz jeszcze spotykać się daje fałszowanie i przymieszanie roślin szkodliwych dla zdrowia ludzkiego; jak to w roku zeszłym dowiedzionem zostało w wiadomym procesie herbatnim w Londynie. Proces ten wykazał, że w Londyńskich składach herbaty znaleziono więcej *dziesięciu miljonów* funtów fałszywej i przymieszanej herbaty, uznanej za szkodliwą i niezdatną do użycia, do tego stopnia, że sprzedaż onej w Anglji surowo przez rząd tameczny zabronioną została.

Oczywiście, że herbata Kjachtyńska ma i niewątpliwie mieć będzie za sobą wyższość pochodzącą z jej rzeczywistej wartości. Sami Anglicy oceniający herbatę z całą ścisłością i znajomością rzeczy, najzupełniejsze oddają pierwszeństwo Herbacie Kjachtyńskiej w obec wszelkich innych gatunków krążących w handlu, i w miarę tego jak się przekonano dokładnie i urzędownie stwierdzono o szkodliwych dla zdrowia przymieszkach zdarzających się w herbacie morzem przywożonej, wielu Anglików zaczęło sprowadzać dla własnego użytku z Moskwy Herbatę Kiachtyńską lądowego transportu.

Dom Handlowy O. A. Koreszczenko prowadzi na szeroką skalę handel Herbatą Kjachtyńską, którą we właściwym czasie zakupuje bezpośrednio u samych plantatorów w Chinach z zachowaniem wszelkich ztąd korzyści, i dla tego jest w możności sprzedawać najwyższe gatunki herbaty pierwszego zbioru lądem przez Kjachtę przywiezionej, po cenie nader umiarkowanej, dzieląc tym sposobem z licznemi swemi PP. kupującemi zyski wynikające z korzystnego kupna.

Obecnie otrzymawszy nowe znaczne partje świeżej aromatycznej Herbaty Kiachtyńskiej znakomitej dobroci, Dom Handlowy O. A. Koreszczenko pośpiesza zawiadomić o tem swoich PP. Kupujących i wszystkich amatorów herbaty Kjachtyńskiej, dodając przytem, iż po dokładnem zbadaniu wartości nowo otrzymanej herbaty okazało się, że wszystkie gatunki od wysokich do najniższych cen odznaczają się świeżością, niezwykle silnym aromatem, oraz wielce delikatnym i niezmiernie przyjemnym smakiem. Odtąd sprzedaż nowej herbaty tak hurtowa jak i detaliczna odbywa się według załączającego się cennika.

Niezależnie od ścisłego dozoru przy rozgatunkowywaniu i oznaczaniu cen herbaty na sprzedaż przeznaczonej, Dom Handlowy O. A. Koreszczenko śledzi również za wszelkiemi nowszemi wynalazkami i udoskonaleniami dotyczącemi herbaty, oraz handlu takową, mianowicie co do lepszego sposobu jej zaparzania i zachowywania, oraz dokładniejszego pakowania herbaty posyłającej się PP. zamiejscowym. Wszystkie podobne nowości mające na celu przyjemność i korzyść konsumentów herbaty, pomieniony Dom Handlowy stara się w swoim czasie dać poznać PP. Kupującym.

Dla PP. Zamiejscowych

Nie czynimy żadnej różnicy ani co do ceny, ani też co dobroci herbaty tak, że każdy z PP. Kupujących Zamiejscowych, udając się do nas, może być zapewnionym, iż otrzyma herbatę niemniej **wysokiej wartości** i po **cenie** niemniej **umiarkowanej**, jak żeby osobiście takową w Moskwie kupował; przytem czyniący jednorazowo zamówienia na rs. 50 i na rs. 25, mają niektóre prerogatywy, wymienione pomiędzy warunkami przesyłania herbaty przez pocztę,

Zwracamy szczególną uwagę Amatorów

na nową czarną herbatę znakomitej wartości, pod nazwaniem **Róża Indyjska**, która niezwykle delikatnym, wytwornym smakiem swoim i cudownym aromatem **przewyższa** wszystkie inne gatunki czarnej herbaty kiedykolwiek wprowadzane do Rossji. Ta rzadkiej dobroci herbata sprzedaje się **jedynie tylko** w naszych składach; cena jej rs. 2 kop. 60 za funt, i za mniejszą cenę herbata **prawdziwa Róża Indyjska** sprzedawaną być nie może z powodu nadzwyczajnie wysokiej na nią ceny w samych Chinach. **Upraszamy najuprzejmiej PP. Kupujących, ażeby mając to na względzie nie przyjmowali za jedno i to samo herbaty przez nas sprzedawanej z herbatą innego rodzaju i ceny, którą niektórzy handlujący naśladując nas sprzedają pod tym samym nazwaniem.**

Z innych gatunków

nowo otrzymanej herbaty, następujące zasługują na rekomendowanie i pochwałę, jako odznaczające się świeżością, doskonałym aromatem i niezmiernie przyjemnym smakiem. Z czarnej herbaty: **Nencheo** po rs. 1 kop. 40 za funt, **Fuczefu** po rs. 1 kop. 60, **Bukiet Fuczana** po rs. 1 kop. 80, **Bukiet Cesarzki** po rs. 2, **Róża Cesarska** po rs. 2 kop. 30, a przedewszystkiem jako szczególna osobliwość rekomenduje się czarna herbata nazwana **Róża Indyjską** po rs. 2 kop. 60. Z Kwiatowej: **Siufajun** po rs. 2 kop. 30, lansin **Myjutan Nandżin** po rs. 2 k. 50, **Inczżeń** po rs. 2 kop. 70. Inne Lansiny jakoteż herbaty żółte, zielone i w pudełkach, wszystkie są nieporównanej dobroci. Zwracamy także uwagę znawców na nową herbatę kwiatową **Cesarzowej Chińskiej** po rs. 3 kop. 25 za funt.

Dla wiadomości Panów Zamiejscowych

uważamy za konieczne dodać, iż herbata wysyłająca się na ich żądanie **wybieraną** bywa, rozważoną na funty i ekspedjowaną nie inaczej, jak pod ścisłym **osobistym** dozorem naszym.

Zamówienia PP. Zamiejscowych, wykonywają się **tego samego dnia niezmiennie**, w którym otrzymane zostały.

Nowość Interesująca

nowo wynalezione srebrne 84 próby MIARKI HERBATNIE

A TEA-MEASURE

Przysposobione dla oznaczenia ilości Herbaty, do zaparzania potrzebnej.

Pomimo to, że początek używania herbaty dalekich sięga czasów, nie obmyślano dotąd łatwego i dogodnego sposobu dla oznaczenia ilości herbaty potrzebnej do zaparzania, powszechnie bowiem przyjęty sposób mierzenia herbaty łyżeczką bardzo jest niezadawalającym, z tego powodu, iż nie podobna wziąć każdy raz na łyżeczkę jednostajną ilość herbaty, a to jest niezbędnem dla otrzymania smacznej, przyjemnej i aromatycznej essencji. Zdarza się najczęściej wsypać za wiele herbaty do imbryka lub nie dosypać, przez co dobroć jej niezmiernie traci. Przed kilku laty próbowano wprowadzić w użycie dla wymierzenia ilości herbaty potrzebnej do zaparzenia, tak nazwane **Szufelki herbatnie.** Próba ta nie osiągnęła pożądanego skutku, szufelki te bowiem okazały się niepraktycznemi.

Z tem większą przyjemnością możemy oświadczyć, iż obecnie usunięte zostały przeszkody do łatwiejszego oznaczenia potrzebnej do zaparzania herbaty, przez nowo-wynalezione **Miarki Herbatnie,** w Anglii i w Ameryce zwane **a tea measure.** Mieszczą one w sobie **praktycznie i dokładnie obliczoną ilość herbaty, dostateczną w zupełności dla otrzymania smacznej i przyjemnej essencji.** A obok tego pożyteczne są w gospodarstwie domowem z tego względu, że przy pomocy takiej miarki oznaczyć można punktualnie, na jaki przeciąg czasu pewna ilość herbaty wystarczyć może.

Oprócz tej praktyczności w użyciu, **a tea measure** służyć może także jako piękna ozdoba serwisu herbatniego.

Otrzymują takowe bezpłatnie

wszyscy kupujący i sprowadzający od nas herbatę jednorazowo za rs. 50.

1—1 — 9900 —

CENNIK

Ze znacznym obniżeniem cen na wyższe gatunki

ŚWIEŻEJ HERBATY KJACHTYŃSKIEJ

tylko co otrzymanej przez Kiachtę, sprzedającej się Hurtowo i Detalicznie w składach Domu Handlowego

A. O. KORESZCZENKO

PP. Zamiejscowi,
życzący otrzymywać herbatę przez pocztę, raczą żądania swoje wyłącznie adresować: **Do Głównego Kantoru Domu Handlowego Olgi Koreszczenko w Moskwie, przy Kuźnieckim moście, w domu Torleckiego.** Żądanie uskutecznia się w tym samym dniu, w którym otrzymane zostało. **Korrespondencja prowadzi się w językach: ruskim, polskim, francuzkim, angielskim** i niemieckim.

Przesyłka Pocztowa Herbaty
do wszystkich miast i prowincji w Cesarstwie uskutecznia się kosztem Kantoru, i oprócz tego zamawiający jednorazowie na rs. 50, otrzymują ustępstwo 5% od rubla, oraz **bezpłatnie** nowo wynaleziony **Imbryk** lub **miarkę srebrną** służącą do oznaczenia ilości herbaty potrzebnej do zaparzania.

Sprowadzający herbatę w mniejszej ilości niż na rs. 50, nie ponoszą tylko kosztów przesyłki, lecz ustępstwa żadnego, ani dodanych bezpłatnie przedmiotów nie otrzymują.

Dom Handlowy O. A. Koroszczenko, ściśle zachowując przyjętą raz na zawsze zasadę, sprzedaje tylko takie gatunki herbaty które po dokładnem wypróbowaniu rzeczywistą mają wartość i zdolne są najwyszukańszy smak miłośników i znawców herbaty zadowolnić. Oznaczając na te wyborowe gatunki ceny nader umiarkowane, Dom Handlowy przedewszystkiem korzyść swą upatruje w *massie sprzedaży i częstym obrocie kapitału* nie zaś *w zbytecznem przecenianiu* herbaty. I dla tego PP. Kupujący znajdują u nas zawsze świeżą herbatę najwyższej dobroci, płacąc w stosunku jej wartości cenę bardzo umiarkowaną.

Wszystkie niżej wymienione gatunki herbaty rozważone są funtami i doskonale upakowane; cena i nazwanie herbaty wydrukowane są na etykiecie, oraz każdy funt opatrzony jest plombą firmową.

Herbata Czarna Aromatyczna.	Ceny nowe obniżone Rs	K.
Czarna próbowa (*)	—	80
Familijna	1	—
Czerwonawa wyborowa	1	20
Herbata Czarna Cesarska, wyborowa.		
Aromatyczna z plantacji Nencheo	1	40
Aromatyczna z plantacji Fuczefu	1	60
Czarna Cesarska, Perłowa, (rannego wiosennego zbioru).		
Poleca się, jako rzadka osobliwość i zwraca się nań szczególną uwagę pp. Amatorów i znawców.		
Cesarska, niezmiernie przyjemnego smaku i aromatu „Bukiet Fuczana“	1	80
Cesarska, nadzwyczajnie pachnąca, delikatnego smaku, aromatyczna „Bukiet Cesarski“	2	—
Cesarska perłowa, wytwornego smaku, rzadkość prawdziwa „Róża Cesarska“	2	30
Nowość Kapitalna.		
Po raz pierwszy otrzymana herbata czarna, nadzwyczajnie przyjemnego smaku i aromatu. Rekomenduje się jako osobliwość nad osobliwościami „Róża Indyjska (**)	2	60

(*) Na herbacie ceny 80 kop. i Rublowej, nie daje się żadnego ustępstwa i takowa tylko na koszt kupującego przesłaną być może.

Herbata Kwiatowa Aromatyczna.	Ceny nowe obniżone Rs.	K.
Kwiatowa wysokiego gatunku „Suniczen“	1	50
„ takaż wyborowa „Chynsunczen“	1	70
„ takaż wyborowa „Jaczenchu“	2	—
Wyborowy gatunek rekomendujący się amatorom „Siufajun“	2	30
Cesarskie Lansiny w wysokim gatunku.		
Cesarski lansin z plantacji „Myjutan Nandżin“	2	50
Cesarski lansin „Inczżeń“, srebrno-iglasty	2	70
Cesarskie Srebrzyste Lansiny.		
Znakomitej wartości srebrzysto-aromatyczny lansin „Tuczuanju Piecha“	3	—
Przewybornej dobroci z plantacji „Szyłunga“	3	50
Wyborowy gatunek nadzwyczajnie aromatyczny „Siufajun Nandżin“	4	—
Rekomendujący się amatorom jako osobliwość „Funlonju“	5	-
Wyborowy srebrzysty, nadzwyczajnie wysoki gatunek „Taszu Biały Perł“	7	—
NOWOŚĆ. *Kwiatowa Herbata* **Cesarzowej Chińskiej.**		
Poleca się jako rzadkość znakomita	3	25
Herbata Cesarska Zielona.		
Zielona wyborowa lansinowa	3	50
Zielona aromatyczna w wysokim gatunku	4	—
Perłowa wyborowa „Chison“	6	—

Herbata Cesarska Zielona.	Ceny nowe obniżone Rs.	K
Wyborowa wysokiego gatunku, zwana „Chańską“	8	-
Rekomendująca się, jako szczególna osobliwość	10	—
Herbata Cesarska Żółta.		
„Sań Pchiań“, żółty Lansin	2	70
Chańska z plantacji „Juczenju“	3	50
Takaż z plantacji „Juntajczan“	4	—
Wysoki gatunek „Sinfajun“	5	—
Wyborowa „Myjutan“	7	—
Wyborowy wysoki gatunek jako rzadkość	8	—
Lansiny Białe Bukietowe w Sztukach.		
Kwiatowy w chińskich pudełkach . . 1 funt	2	50
Lansin aromatyczny w pudełku . . . 1 „	4	50
Srebrzysty Lansin aromatyczny w pudełku . . . 1 „	6	—
Takiż w pudełkach $1/2$ funt. rs. 3 i . $1/4$ „	1	75
Lansin srebrzysty Chański w chińskich pudełkach . . $1\frac{1}{2}$ „	8	—
„ 2 „	10	—
„ 3 „	12	—
„ 4 „	16	
Herbata Żółta i Zielona w Sztukach.		
Żółta w pudełkach . . . . . $1/4$ funt.	1	50
„ „ . . . . . 1 „	5	—
„ Lansin wysokiego gatunku . $1\frac{1}{2}$ „	7	
„ „ „ „ . 2 „	8	—
Zielona w wys. gat. w pudełkach . $1/4$ „	1	75
„ „ „ „ . 1 „	4	—
„ „ „ „ . 1 „	5	—

OSTRZEŻENIE niezbędne. Cennik nasz bywa częstokroć przez niektórych handlujących herbatą naśladowany do tego stopnia, że nietylko dołączające się nasze cyrkularze, ale nawet same nazwania herbaty LITERALNIE są przedrukowywane,— dla uniknienia zatem powstać mogących w takich razach omyłek i usunięcia dla pp. Kupujących wszelkich pod tym względem wątpliwości, upraszamy najuprzejmiej o zwrócenie bacznej na to uwagi, i NIEPRZYJMOWANIE ZA JEDNO I TO SAMO, herbaty przez nas sprzedawanej, z herbatą niejednakowej dobroci i ceny, sprzedającą się pod tem samem nazwaniem u innych handlujących.

(**) Za przyjemny obowiązek poczytujemy zwrócić raz jeszcze szczególną uwagę pp. Miłośników i Znawców, na nowo nabytą przez nas, nieprzywożoną przedem, herbatę czarną pod nazwą **„Róża Indyjska“**, która dobrocią swoją wielce przewyższa wszystkie gatunki czarnej herbaty, kiedykolwiek będącej w sprzedaży

Uważamy za stosowne w tem miejscu nadmienić, iż z powodu powszechnego żądania w niezmiernej ilości Angielskich Imbryków metalowych wszystkie lepsze fabryki takowych w Anglji literalnie zawalone są robotą, tak dalece, że zamówienia przyjmują się nie inaczej jak tylko z kolei i to w ilości nader ograniczonej, dla tego też nieodmiennie zrobiliśmy postanowienie, oddzielnie od herbaty nie sprzedawać Imbryków które sprowadzamy z najpierwszej fabryki Angielskiej jedynie dla zadosyć uczynienia żądaniom PP. Kupujących herbatę naszej firmy.

Nowo wynalezione wysokiej dobroci z Metalu Brytańskiego

IMBRYKI

w powszechnem będące użyciu w Anglji, Francji, Ameryce i innych krajach, uznane w medycynie za najlepsze pod względem hygienicznym. Zastępują zupełnie srebro, i odznaczają się trwałością, ozdobnym kształtem i pięknością wyrobu.

ALE PRZEDEWSZYSTKIEM Imbryki te nieocenione są dla amatorów herbaty, pod tym względem, iz mają niezwyczajną własność długiego utrzymywania temperatury, nalanego do nich wrzątku, przez co dopomagają do zupełnego rozwinięcia się liści herbatnich, tak że herbata w nich zaparzona nie traci ani odrobiny **naturalnego** swego **aromatu, przyjemnego smaku i essencji**; wówczas, kiedy w zwyczajnie używanych Imbrykach Fajansowych, porcelanowych i t. p. wpływ powietrza zewnętrznego ochładza prędko wrzątek i liście herbatnie nie mogą w zupełności się roztworzyć; przez dolewanie zaś wrzątku do ochłodzonego Imbryka, essencja staje się wodnistą i niesmaczną.

DOŚWIADCZENIE SCISŁE, uczynione na nowo-wynalezionych Imbrykach, w obec specjalistów i miłośników herbaty, wykazało, iż po wsypaniu **jednostajnej** ilości herbaty, jednego i tegoż samego gatunku, do Imbryków zwyczajnych, fajansowych lub porcelanowych, i do nowego metalowego, herbata zaparzona w tym ostatnim miała **nierównie lepszy** smak iaromat, i dwa razy więcej **essencji** zawierała, aniżeli w innych imbrykach.

W obec **OCZYWISTEJ** zatem **wyższości** nowo-wynalezionych Imbryków po nad wszystkiemi innemi, postanowiliśmy zamówić takowe bezpośrednio u najlepszych Fabrykantów Angielskich. Otrzymana w skutek tego pierwsza partja Imbryków, wykwintnej formy, wraz ze wszelkiemi najnowszemi przyrządami, w zupełności rozdaną została naszym PP. kupującym.

W tych dniach otrzymaliśmy z Anglii drugą partję tychże Imbryków, z których w obec licznych żądań ze strony PP. kupujących naszych, wydajemy po jednym egzemplarzu

BEZPŁATNIE

wszystkim kupującym i sprowadzającym od nas herbatę jednorazowie za Rs. 50. **Na każdym Imbryku znajduje się plomba z firmą naszą. Kupujący i sprowadzający herbatę w ilości mniejszej, niż za Rs. 50,** jeżeliby życzyli sobie mieć Imbryk, raczą za takowy dopłacać Rs. 3.

UWAGA. Imbyk oddzielnie od herbaty wcale się nie posyła.

1—1—9900

W A Ż N A W I A D O M O Ś Ć!!!

PETIT CANON ROULÉ

po kop. 50 za 100 sztuk

z Fabryki K. T E O F I L I D Y.

Dostać można w Dystrybucjach pp. Moszyńskiego na przeciw Pomnika Paszkiewicza; Golderinga na przeciw Skweru Krakowszkiego-Przedmieścia; Kiczorowskiego — Wierzbowa na przeciw filarów Teatru; Wardta—Rymarska; Franka — Miodowa dom Lessera; Szczuckiej obok dawniej Straży Ogniowej na Nowym-Świecie; Skrędzelewskiego na przeciw Kościoła Ś-go Aleksandra. 3—8 —9575—

WAGI DZIESIĘTNE

(Decymalne)

W Fabryce przy ulicy Ciepłej Nr 6

dokładnie i starannie wykończone

O sile	pudów	rs.	kop.
O sile 5	pudów	rs. 9	kop. 50
„ 8	„	10	„ —
„ 10	„	11	„ 50
„ 12	„	12	„ 50
„ 15	„	13	„ 50
„ 20	„	17	„ —
„ 25	„	22	„ —
„ 30	„	25	„ —
„ 35	„	30	„ —
„ 40	„	35	„ —
„ 45	„	38	„ —
„ 50	„	40	„ —
„ 60	„	45	„ —
„ 70	„	50	„ —
„ 80	„	60	„ —
„ 100	„	80	„ —
„ 150	„	100	„ —

Cena jednej sztuki.

Wagi stołowe

ulepszonej konstrukcji odznaczające się nadzwyczajną dokładnością, jak również:

Ważki decymalne

całe żelazne z takąż płytą.

Gwichty mosiężne i żelazne po cenach odpowiednich wielkości wagi i gwichty, są stemplowane w Magistracie.

Fabryka przyjmuje zamówienia na wykonanie wszelkiego rodzaju wag, poręczając za wykonanie takowych w oznaczonym czasie, jak niemniej podejmuje się i **reparacji** wag, po cenach również nader umiarkowanych. 1—12 — 10238 —

Fabryka wyrobów miedzianych Józefa Jackowskiego

ulica Wspólna Nr 7 nowy.

Przyjmuje wszelkie obstalunki na wyroby miedziane dla Fabryk cukru aparatów najnowszej Konstrukcji dla gorzelni, oraz urządzeń w Browarach, Dystylarniach, Laboratoriach aptecznych, jako też wszelkie inne roboty.

Niektóre z takowych można w każdym czasie gotowych, nabyć w Fabryce.

Doskonałość materjału, dokładność i trwałość wyrobu i cena umiarkowana, jak dotąd tak i nadal będą zasadą w prowadzeniu przezemnie Fabryki.

—1—6— —10247—

F. Strakacz i Syn. Miodowa Nr 485

(Firma egzystuje od 1835 r.)

poleca

Koszule męzkie po Rs. 1 kop. 40.
Koszule męzkie po. Rs. 1 „ 85. i drożéj
Każda koszula opatrzona stemplem firmy na każdej wydrukowane rozmiar i cena
Za dokładność kroju i wykończenie, firma ręczy.

Najmodniejsze damskie garnitury fasonu **Chasereusse**, białe i kolorowe po Rs. 1 kop. 50, za kołnierz z mankietami. Damskie garnitury **Margarite** ze spinkami po. Rs. 1. Oprócz tego nadszedł swieży transport Paryzkich krawatów, Spinek mechanicznych, prawdziwych Angielskich szelek, Kaftaników Jedwabnych i. t. p. wszystko po cenach umiarkowanch i stałych. W tych dniach rozpoczętą została sprzedaż znacznej partji **Angielskich mezkich Szmizetek** zamieniających w zupełności krochmalne koszule, dla tego jako niesłychanie praktyczne i dogodne szczególnie zalecamy.

1—3 — 10106 —

POMPY PAROWE, najnowszej konstrukcji.

POMPKI ABISSYŃSKIE (Studnie Nortona), które już w ilości przeszło 100 sztuk zaprowadziliśmy w różnych miejscowościach i wszędzie dobrze działają; pompki te mogą także służyć do wypompowania wody z piwnic.

POMPY WSZELKIEGO RODZAJU do użytku na podwórzach i po domach, wraz z rurami do nich dopasowanemi, jakoteż

POMPY podające wodę na wszystkie piętra, które za bardzo przystępną cenę, po rs. 36 nabyć można.

POMPKI ROTACYJNE, dla gorzelni, na koziołkach lub obsadzone na rurach żelaznych do wstawiania w otwór beczki.

POMPKI SSĄCO-TŁOCZĄCE, używane w browarach, dystylarniach i gorzelniach.

SIKAWKI POŻARNE rozmaitej wielkości na kołach i przenośne.

SIKAWKI ogrodowe i do polewania ulic.

WIERTARNIE (Bormaszyny) różnych wymiarów, bardzo praktyczne, przydatne do najróżnorodniejszej roboty i tak przystępne w cenie, że je każdy rzemieślnik nabyć może.

MASZYNY do wytłaczania dziur w blasze żelaznej.

MŁYNKI DO TARCIA FARB rozmaitej wielkości.

KUZNIE POLOWE najlepszego systemu, powszechnie uznane jako najpraktyczniejsze, polecają

KRAFT & KUKSZ,

18 - 0 — 8,822 — w Warszawie, ul. Miodowa, Nr 490/1.

Jest do odstąpienia

Fisharmonja, ze sławnej fabryki Bruniego w Paryżu, mogąca zastąpić organ w kościele Parafialnym za pomierną cenę. Wiadomość w Kancellarji Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej. —9771—3—3

Ktoby miał do sprzedania

BOR MASZYNĘ

kowalską w dobrym stanie, mało używaną, niech się zgłosi na ulicę Solec vis a vis Kościoła Ś ej Trójcy 14 nowy do kantoru Młyna Parowego. —10268—1—1

PANNA

szyjąca dobrze bieliznę na maszynie, znajdzie zaraz stałe zajęcie. Ulica Krzywe-Koło Nr 8 nowy, 8 mieszkania. —10216- 1—3

CHLEB

z Nowego Żyta!!!

po cenie zwykłej rozseła **Młyn Parowy z ulicy Wilczej** rozpoczynając od Czwartku 30 (18) Lipca każdodziennie.—10217—1—

Potrzebne są

P A N N Y

do krawieczczyzny, podręczne i do nauki. Wiadomość przy ulicy Dzikiej pod Nrem 24, w lewej oficynie na drugiem piętrze.

—10210 - 1 3

KĄPIELE CIEPŁE

w Wannach

z wody Wiślanej,

Ulica Długa Nr 28, obok Hotelu Drezdeńskiego, otwarte codziennie do 11 wieczorem. Tamże można brać prysznice w każdej porze. —10214—1—3

W Dobrach **Wilga,** p. Garwolin, można nabyć

Nasienie Rzepaku

zimowego, nagrodzonego na Warszawskiej Wystawie w r. 1870 medalem złotym, na wystawie Wiedeńskiej medalem zasługi.

—10249—1—3

Fabryka Kwiatów i Piór

A. METZNER,

z dniem 1 Lipca r. b., przeniesioną została na ulicę Senatorską do domu W. Bajno (Nr 497c, nowy 2), wprost bramy domu zwanego Roezlera. —10267—1—6

Poszukiwanemi są duże

Kotły robocze,

w stanie dobrym do gorzelni. Wiadomość przy ulicy Długiej Nr 10, mieszkania 82, do godziny 12 rano i od 4 do 6 po południu.

—10265—1—3

Jest do sprzedania z wolnej ręki



KOŃ

WIERZCHOWY,

wałach, gniady, bardzo dobrze wyjeżdżony i spokojny, mogący być użyty do zaprzęgu. Na nim dość często jeździły damy, a zatem może być użyty dla jazdy dam. Wiadomość powziąść można w koszarach Sierakowskich w ogólnej stajni Pułku Pruskiego lub też na rogu ulic Freta i Kościelnej Nr 17 nowy, mieszkania 8. —10274—1—3

TRZY POKOJE

z wyjściem na piękny Ogród, z kuchnią, spiżarką, piwnicą i drwalką, każdego czasu do najęcia, przy ulicy Dzielnej Nr 19, wprost Sądów. —10263—1—3

DWA POKOJE

frontowe, na dole, przy familji, zaraz do odnajęcia, przy ulicy Chłodnej Nr 33. Wiadomość u stróża. —10245—1—3

Ulica Przejazd Nr 644 nowy 2

MIESZKANIE,

składające się z 6 pokoji i kuchni, wodociągi i odlewy w kuchni, oraz różne wygody, każdego czasu do wynajęcia, na pierwszym piętrze od frontu mogące służyć na magazyn lub inny jaki skład. Tamże jest sklep z pokojem do najęcia każdego czasu, wiadomość u właścicielki w tymże domu.—10174—

Jest do odstąpienia

Pokój

z kuchnią, na czas dwumiesięczny, może być z usługą i meblami, także są potrzebne **PANNY** zaraz do maszyny i podręczne. Wiadomość przy ulicy Elektoralnej Nr 23 nowy, w pracowni M. Tomaszewskiej.

—10260—1—1

Jeden Pokój umeblowany

w bliskości Krakowskiego-Przedmieścia poszukuje się dla kawalera. Mający takowy zechcą się zgłosić dla bliższego porozumienia do składu maszyn do szycia Pollack Schmit Krakowskie-Przedmieście dom dawniej Grodzickiego. —10224—1—3

M I E S Z K A N I E

złożone z saloniku o 2-ch oknach, pokoju o 1 oknie, przedpokoju, kuchni, komórki i piwnicy jest do wynajęcia od Śgo Michała na Krakowskim-Przedmieściu Nr 20 od frontu na 2-m piętrze. Tamże jest do sprzedania mundur z kapeluszem 8-ej klassy. Wiadomość na 1-m piętrze. —10228—1—1

Z powodu wyjazdu są do sprzedani

DWA MAGLE

Wiedeńskie w dobrym stanie i w korzys miejscu za przystępną cenę, ulica C bowska Nr 12 nowy. —10,233—1-

Są do wynajęcia na trzy tygodnie

Trzy pokoje

frontowe, przedpokój i kuchnia, z ume waniem i potrzebnemi sprzętami, na piętrze, przy ulicy Erywańskiej Nr 10, w mu Hr. Zamojskiego. —10129—2-

TRZY POKOJE

z przedpokojem, umywalnią i kuchnią, z u blowaniem, do wynajęcia na dwa miesią od 1 Sierpnia b. r., po rs. 60 miesięcz przy ulicy Ś-to Krzyzkiej Nr 33. Wiadomość u stróża. —10205—2—3

W nowo odrestaurowanym domu przy uli Twardej Nr 36 są różne pomniejsze

L O K A L E

zaraz i od 1-go Października do wynaję tamże **SKLEP** z mieszkaniem frontowe pakamerem od Ś-go Michała za 250 rs. cznie. —10243—1—12

Wśród ogrodu, na świeżem powietrz, wynajęcia

Salon z meblami lub be

w każdym czasie. Wiadomość u Szwajc w gmachu Towarzystwa Kredytowego Zie skiego. —10257—1—2

Przy jednej z najprzedniejszych ulic, je do odstąpienia

DYSTRYBUCJA.

Bliższa wiadomość w Dystrybucji przy ulic Marszałkowskiej Nr 69.—Tamże **Garnitu Mebli mahoniowych**, złożony ze stoł kanapy, 2 foteli i 6 krzeseł, w zupełnie dobrym stanie, do sprzedania za rs. 70.—1024

Nagrody Rs. 10.

W niedzielę dnia 26 b. m. idąc ulicą Wierzbową, Niecałą do Saskiego ogrodu zgubiono **Żegarek złoty** z dwoma kopertam grawirowanemi z łańcuszkiem, kluczykiem, przy którym był łepek z korala, oraz agrafka złota czarno emaljowana w środku niezapominajka z brylancików. Sumienny znalazca przez wzgląd że to stanowi drogą pamiątkę raczy zwrócić na Kanonię Nr 18 nowy na dole drugie drzwi po lewej rące.

W dniu niedzielym 26 Lipca r. b. o godzinie 11-ej wieczorem w dorożce wziętej z ulicy Marszałkowskiej w przejeździe do ulicy róg Miodowej i Długiej zostawiono

SAKPALTO

letnie męzkie koloru szaraczkowego. Dorożkarz może być poznanym i dla tego uprasza się o odniesienie palta za nagrodą rs. 3 — poszukiwania energicznie są prowadzone. Wiadomość o poszkodowanym u stróża domu Nr 21 przy ulicy Długiej.

—10144—2—2

Nagrody rs. 5

Dnia 28 b. m. zostawiono w pierwszych Łazienkach przy moście zegarek złoty z łańcuszkiem. Uprasza się o odniesienie na ulicę Marszałkowską Nr 50 do pana Barcic. —10231—1 - 3

W przejeździe z Kolei Petersburskiej do Króla Zygmunta dnia wczorajszego o godzinie 6-tej rano zgubiony został z dorożki

SAKWOJAŻ

zawierający bieliznę, pilniki i inne drobiazgi. Łaskawy znalazca raczy zwrócić na ulicę Królewską Nr 25 nowy do pana Malke u pana Franke blachaża. —10220—1—1

Ostrzegam niniejszem, ażeby nikt nie nabywał

Rewersu na rs. 128,

w dniu 29 b. m., na zlecenie p. M. S. wystawionego, z podpisem A. Cohn, płatnego za dwa miesiące, waluta bowiem nie została odebraną. —10252—1—1

W dniach 19 lub 20 Lipca r. b. zaginął

P I E S

mięszany z gatunku Finlandzkich, czarny, gwiazdka biała na nosie i łatki na nogach. Uprasza się o odprowadzenie go lub donieść wiadomość gdzie się znajduje, pod Nr 1092 nowy 14 ulica Żelazna do Zakładu pieczywa.

Z powodu wyjazdu są do zbycia

DWIE WYŻLICE,

doskonałe do każdego pola i **dwa szczeniaki** czystej krwi Pointer. Bliższa wiadomość w bufecie Łazienek Tow. Akcyjnego (dawniej Zdanowicza), przy Zjezdzie. —10133

W Drukarni Kurjera Warszawskiego, Plac Teatralny, Nr 473c (5 nowy.)

Дозволено Цензурою.